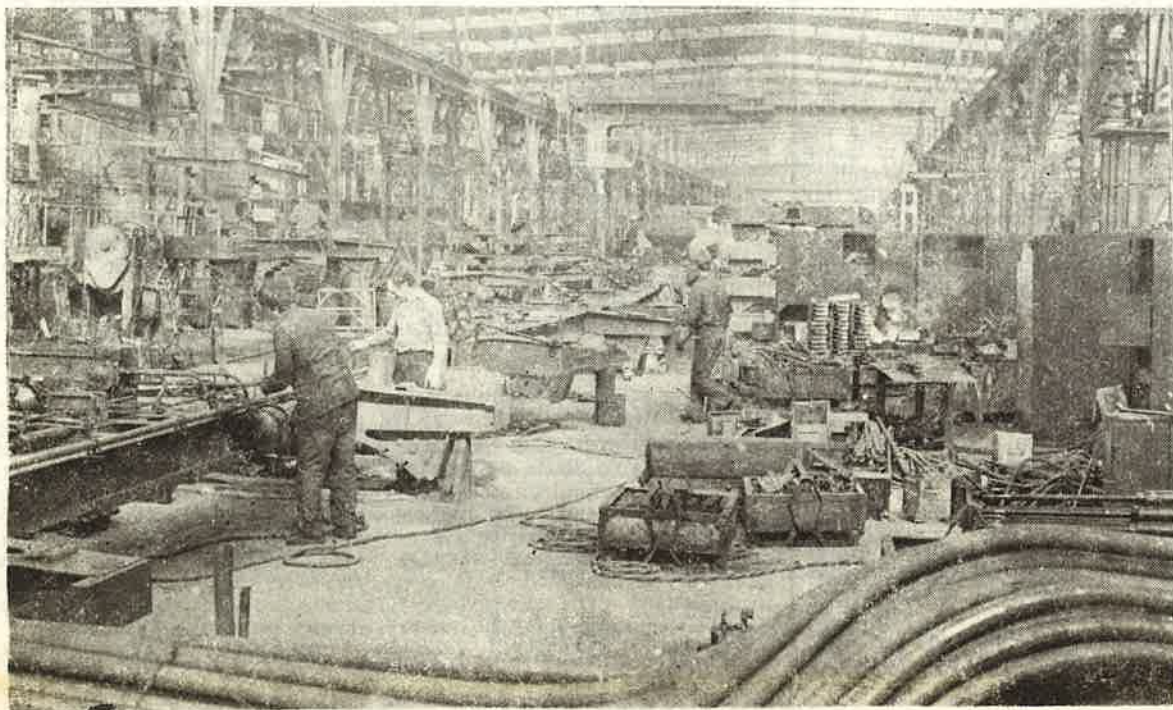


WAGONOWIEC

MIESIĘCZNIK SAMORZĄDU PRACOWNICZEGO FABRYKI WAGONÓW „ŚWIDNICA”

ROK VIII NR 74

PAŹDZIERNIK 1981 R.



Praca liczy się przede wszystkim...

CORAZ BLIŻEJ DO SAMORZĄDU

Po wybraniu wydziałowych komisji założycielskich samorządu pracowniczego, mamy już za sobą następny etap tworzenia samorządu pracowniczego. 16 października br. odbyło się zebranie wyłonionych uprzednio wydziałowych komitetów założycielskich, celem wybrania zakładowej komisji założycielskiej samorządu pracowniczego (KZSP).

Nie obyło się jednak bez kłopotów. To co nieomalże nie doprowadziło do zerwania wyborów miało swoją przyczynę w niedostatecznej, a wręcz żenująco niskiej frekwencji mandatariuszy załogi. Na 58 członków komitetów założycielskich przybyło najpierw 34 osoby. Kilka osób jeszcze później doszło, było to w sumie jednak za mało, aniżeli winno wynosić wymagane quorum. Kilkakrotnie ważyły się losy zebrania, część uczestników była zdecydowana na wybór bez względu na ilość uczestników, część natomiast uważała, że quorum być musi, tym bardziej, że jest to pierwsze zebranie. W jawnym głosowaniu przewagę uzyskali ci pierwsi. Zebrani uznali więc, że mają prawo wyłonić spośród siebie Komisję Założycielską Samorządu Pracowniczego przedsiębiorstwa, której zadaniem będzie przygotowanie i prowadzenie pracy przygotowawczej do utworzenia Rady Pracowniczej przedsiębiorstwa. Start komisji, a ściślej jej powołanie rozdzielił się w bólach. Z jednej strony niezdyktowanie czy wręcz brak odpowiedzialności pracowników wybranych do wydziałowych komisji, z drugiej natomiast nieprzeprowadzenie wyborów we wszystkich wydziałach produkcyjnych, sprawiło, że zebranie i wybory wyglądały właśnie tak, a nie inaczej.

Spośród zgłoszonych 6 kandydatów na przewodniczącego KZSP najwięcej głosów bo 11 (z 32 oddanych głosów) uzyskał W. Mroź-

kiewicz z W-1, następnie J. Natanek z DO 9 głosów, trzech pozostałych kandydatów uzyskało po 3 głosy (T. Kędziora z ZBK, W. Kuszel z TT i A. Karczmarewicz z TT), natomiast M. Satała z W-4 uzyskał 2 głosy. W drugiej turze głosowania, do której przystąpiło 2 kandydatów w osobach W. Mroźkiewicza i J. Natanka spośród 31 głosujących, 17

osób oddało swoje głosy na W. Mroźkiewicza, który tym samym został wybrany przewodniczącym Komisji Zakładowej Samorządu Pracowniczego.

Prezydium KZSP ukonstytuowało się w składzie Wojciech Mroźkiewicz (przewodniczący), Jan Natanek (zastępca przewodniczącego) i Andrzej Karczmarewicz (sekretarz). fm

Październik jest kolejnym miesiącem, w którym wykonano planowane zadania produkcyjne. Wartość produkcji sprzedanej wyniosła 164 mln zł. W poszczególnych typach wagonów do produkcji sprzedanej zaliczono 90 cysterń 903 R (plan 87), 3 cysterń 419 R (plan 3), 15 cysterń 430 Rb (plan 10), 5 cysterń 430 Rc (plan 13) i 75 platform 412 Z (plan 75). Wydział W-5 zakończył realizację kontraktu eksportowego partią liczącą 264 kontenery. Sprzedaż dalszych kontenerów (plan 290) nie mogła dojść do

mała produkcję tych zbiorników. Do wykonania zadań eksportowych w listopadzie zabraknie więc 50 cysterń 903 R. Przedłużają się kłopoty z tlenem, acetylenem do metalizacji, farbami do 903 R i kontenerów. W produkcji kontenerów wystąpią ponadto trudności z blachami 1,5 mm i 2 mm oraz ze słupkami narożnymi z importu. Odrębnym zagadnieniem jest sprawność transportu wewnętrznego. Już dziś, czynnych jest tylko 50 proc. wózków akumulatorowych i spalinowych. Wygląda na to, że sytuacja będzie

Koniec roku w czarnych kolorach

skutku ze względu na brak danych z Kolmexu dotyczących opisu i oznakowania kontenerów objętych następnym kontraktem.

Jakkolwiek październik można uznać, mimo wyłączeń energii, braku tlenu przez okres 4 dni i innych braków materiałowych, za miesiąc względnie pomyślny, to listopad zapowiada się już znacznie gorzej. Podobnie zapowiada się będzie miesiąc grudzień. Najgorsza sytuacja wystąpi w produkcji cysterń 903 R dla Związku Radzieckiego. Posiadany obecnie zapas zbiorników do 903 R w ilości 35 szt. nie ulegnie już zwiększeniu, gdyż Huta Ferrum wstrzy-

się pogarszać, co może sparaliżować produkcję. Powodem jest brak ogumienia i akumulatorów. Końcówka roku zapowiada się wręcz w czarnych kolorach.

W listopadzie rozpoczyna się uruchomienie produkcji wyrobów eksportowych z planu 1982 r., to jest cysterń 418 R, 432 R i 433 R. I tu nie obywa się bez kłopotów. Jednym z nich jest brak 17 osób do obsługi suwnic, sprawa ta jest bardzo ważna, gdyż produkcja tych cysterń angażować będzie pracę suwnic w stopniu wyższym niż przy obecnym asortymencie.

ZAMIAST JUBILEUSZOWEJ LAURKI

Fabryka nasza obchodzi swoje trzydziestolecie. Kolejne jubileusze tradycyjnie obchodziliśmy w październiku, mimo że dokładnie rzecz biorąc, fabryka nasza pod obecną nazwą utworzona została przez Ministra Przemysłu Ciężkiego w sierpniu 1951 r. Minęło już więc 30 lat od utworzenia fabryki. Niewiele pracowników pracujących w tamtym okresie pracuje jeszcze dzisiaj. W większości są to pracownicy u schyłku swojej pracy zawodowej. Włożyli swoje najlepsze lata życia w rozwój fabryki, związaali z nią swoje życie i pośrednio życie rodzin. Pracowali nie szczędząc swoich sił i umiejętności, pełni wiary, że praca ich jest dla kraju potrzebna i że się w kraju liczy. I to, nie tylko, że powinniśmy, ale musimy docenić. Na drugim biegunie są pracownicy młodzi, dynamiczni, pozbawieni doświadczeń lat wojennych i powojennych i, ówczesnego eposu pracy. Pokolenie to liczy mniej lub niewiele mniej lat życia niż liczy sobie fabryka. Takich pracowników jest w fabryce obecnie ponad siedmiuset. Pokolenie to, które już dziś zaczyna dominować w życiu fabryki, wprowadzi fabrykę w bliski już XXI wiek.

Fabryka przez prawie cały czas swojego istnienia była jednym z tzw. zakładów sztandarowych. Przyczyn było kilka, w tym głównie preferowany rozwój przemysłu ciężkiego, w którym i nasz asortyment się mieścił i eksport wagonów, sprawiający że zawsze byliśmy liczącym się dostawcą dewiz dla gospodarki kraju. Dziś mamy inne spojrzenie na lata, które pozostały za nami. Jest to spojrzenie krytyczne, gorzkie, wywodzące się ze świadomości niespełnionych nadziei i planów. Inaczej patrzymy na nasze osiągnięcia, którymi się dawniej w swojej naiwności chlubiiliśmy. A że tak było, chyba jeszcze wszyscy pamiętamy. Poprzednie osiągnięcia nabrały dziś właściwego wymiaru. Okazało się, że nasza praca w sumie niewiele waży. Niewątpliwie produkcja nasza w kraju się liczyła i liczy. Liczą się jeszcze bardziej, za wszelką cenę, dewizy jakie kraj otrzymywał za naszą produkcję. Mimo wielu potknięć inwestycyjnych, spłaciłmy jako zakład naszym eksportem, wartość zaciągniętych kredytów na inwestycje.

Nie jest istotne dziś podsumowywanie produkcji wagonów, wartości produkcji eksportowej, operowanie wskaźnikami wzrostu wydajności pracy. Mniej patrzymy dziś na osiągnięcia przeszłości. Ciężkie brzemie czasu obecnego i przyszłości wpływa na to, że wszystko widzimy inaczej, tak jak widzieć powinniśmy. Ważny jest dzień dzisiejszy, ważna jest przyszłość. Przyszłość jest zaś pełna oczekiwań, niewiary, niewiadomych i znów nadziei.

W tym wielkim nie mającym precedesu procesie przemian społecznych, gospodarczych i politycznych w kraju, zmienia się świadomość załogi fabryki, która będąc gospodarzem zakładu, wywrze swój wpływ na kształt i wyniki fabryki na następne lata.

Z kolejnych doświadczeń wychodzimy jak się wydaje mądrzejsi, jednak mimo tych czy innych doświadczeń, podstawą wszystkich działań zawsze niezmiennie jest praca. Całe sedno jednak tkwi w tym, aby brak wyobraźni, głupota, lekceważenie ludzi a wręcz szkodnictwo jednostek z kręgu władzy, nie marnotrawiły ciężkiej pracy narodu, na którą również składa się praca naszej załogi.

Strajk nie zastąpi rozmów

„Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” FWS na posiedzeniu w dniu 27.10.1981 r. spełniając wolę zdecydowanej większości członków związku podjęła uchwałę o przystąpieniu załogi FWS do godzinnego strajku ostrzegawczego proklamowanego przez KK NSZZ „Solidarność” na dzień 28.10.1981 roku w godzinach 12—13.”

Tak brzmi tekst uchwały KZ NSZZ „Solidarność”. Uchwałę podjęto po uprzednim przeprowadzeniu referendum wśród załogi. Nie określono metody referendum, pozostawiając wybór techniki referendum do uznania radom wydziałowym. W jednych wydziałach referendum miało więc charakter tajny, natomiast w innych jawny. Tam gdzie referendum było tajne, dało się zaobserwować większą rozbieżność zdań co do zasadności strajku, niż przy technice jawnej. W sumie różnice nie były jednak znaczne. W dwóch komórkach organizacyjnych w dziale Planowania Produkcji (TP) i Zakładowym Ośrodku Przetwarzania Informacji (EI) większość pracowników wypowiedziała się za pracą. Liczebność tych wydziałów wynosi w sumie tylko około 40 osób. Jak ocenia przewodniczący Komisji Zakładowej inż. Ludwik Tobiasz, za strajkiem wypowiedziało się około 86 proc. pracowników biorących udział w referendum. Obiektywnie trzeba przyznać, że podjęcie przez każdego z pracowników decyzji o przystąpieniu do strajku nie było sprawą łatwą. Każdy przeżywał rozterki, zastanawiał się nad celowością stosowania strajku jako metody — właśnie teraz. Były to decyzje trudne, wynikające częściowo ze zdeterminowania a częściowo z konieczności zademonstrowania siły związku i załogi. Nie można wykluczyć, że byli i tacy, którzy z różnych przyczyn nie mieli żadnych rozterek.

Uczestniczyłem w wiecu przedstrajkowym na trzy godziny przed strajkiem. W śniadalni zgromadziło się kilkaset osób, w zdecydowanej większości robotników. Atmosfera wiecu była jednoznaczna, objawiało się to reakcją zebranych na wystąpienia członków władz związkowych —

zakładowych i miejskich. Im wystąpienie było bardziej krytyczne i radykalne, tym większą zyskiwało aprobatę. Miarą aprobaty były oklaski. Dla tych ludzi nie było innej alternatywy niż strajk.

Godzina 12-ta. Brama do zakładu zamknięta. W zakładzie zrobiło się cicho. Jestem w hali głównej. W tej olbrzymiej hali panuje zwykle olbrzymi hałas, przekraczający w niektórych miejscach nierzadko 110 decybeli. Aby kogoś usłyszeć, trzeba było głośno krzyknąć. Teraz cisza, spokój. Przy szóstej nawie widać jeszcze ognik od spawania. Ktoś zapóźniony kończy pracę. Pracownicy stoją przy swoich stanowiskach pracy. W niektórych miejscach widać grupy kilku lub kilkunastoosobowe. Rozmawiają. Twarze poważne, skupione. Widać z nich, że pracownicy zdają sobie sprawę z powagi sytuacji. Strajk ten nie ma nic z atmosfery happeningu. Podobnie jest na innych wydziałach. Ci co chcieli pracować, pracowali. Nikt nie przeszkadzał w pracy szlifierzowi w narzędziowni. I tak zapewne było w innych przypadkach. Można powiedzieć, że strajk miał w sumie charakter powszechny w grupie robotników. Inaczej wyglądała sytuacja wśród pracowników umysłowych, ale tam jak wiadomo granica między pracą a bezczynnością ma tak płynny charakter, że pojęcie strajku nie jest jednoznaczne i często deklaracja pracy nie pokrywa się z rzeczywistością. Jak wynika z meldunków, pracowało 89 osób, strajkowało natomiast reszta, kilkunastokrotnie większa.

Bez względu na stosunek do strajku, jego przyczyn i skutków, nie można jednak nie traktować tego kroku jako świadomego wyboru nie jednostek ale zdecydowanej większości. A to co znaczy. Znaczy wiele. Lepiej byłoby dla nas wszystkich jednak, aby sprawy nas wszystkich były załatwiane w trakcie rozmów między zainteresowanymi stronami. Pojęcie „rozmawiać jak Polak z Polakiem” musi znów mieć prawo obywatelstwa.

fm

fm

Wykorzystane limity

Order Budowniczych Polski Ludowej ustanowiono pod koniec planu 3-letniego w r. 1949. W ciągu 22 pierwszych lat, od chwili ustanowienia orderu do końca r. 1970 udekorowano tym orderem 98 osób. W latach siedemdziesiątych Rada Państwa przyznała tych orderów już ponad 150. Już w grudniu 1968 r. Rada Państwa wydała wytyczne dotyczące polityki odznaczeniowej. W wytycznych była mowa m.in. o deprecjacji odznaczeń i o tym, że „przy wysuwaniu wniosków o na-

danie orderów i odznaczeń występuje szereg istotnych nieprawidłowości” Już wtedy wiadomo było, że szafujący zbyt szczerze tą najwyższą formą uznania, co czyniło, sami o tym wiemy, wiele zabiegów, by przed emeryturą „załapać order”. Krzyże zasługi; brązowy, srebrny i złoty spadły zaraz w opinii pod pierwszy szczebel drabiny społecznego uznania. W potocznej mowie przyjęło się mówić o orderach „wisior”, o odznaczeniach „szpila”. „Szpile” są lekceważone, nie pra-

wie nie znaczą, zaczynają się liczyć tylko „wisiorzy”, chociaż są i tacy, którzy mimo większych zasług niż posiadają kawalerowie odznaczeń, nie otrzymali nawet brązu i przyjęli z wdzięcznością nawet brązową „szpilę”.

Powieszono na szyjach i wpięto w klapy garniturów w ciągu minionych lat setki tysięcy państwowych i innych odznaczeń. Zdewaluowały się, nie ma co sprawy owijać w bawełnę. Te długie szeregi ustawionych w kilku rzędach, monotonię wyczytywane nazwiska, nierzadko i błędnie, kolejne nazwiska... Uścisk dłoni, wypięta pierś. Już wisi. Następny. Czasem, na uroczystościach i jubileuszach (przypomnijmy sobie nasze 25-lecie FWS przed 5-ciu laty), dekorowało po kilka osób, żeby było szybciej. Pudełko do ręki, legitymacja również, dekorującym nie starczało już uśmiechów, słów uznania i życzeń, poza tym bolały ich palce od przypinania, niewygodne to, a klapy marynarek sztywne. Dekorowani robili rachunek sumienia i szukali swoich zasług, za które spotykał ich taki zaszczyt.

Obowiązują u nas limity odznaczeń państwowych. Dwa odznaczenia na 1000 osób. 15 proc. to mają być ordery, 25 proc. złote i po 30 procent srebrne i brązowe krzyże zasługi. Przy uroczystościach jubileuszowych oraz dla załóg zakładów pracy o szczególnym znaczeniu dla gospodarki narodowej, limity z reguły nie obowiązywały. Z tymi limitami jest tak od r. 1974. Limity te skoczyły wtedy w górę, również i tu zaczęła się dewaluacja. Bo do r. 1974 limity były następujące: 10 proc. orderów, 20 proc. złotych, 30 proc. srebrnych i 40 proc. brązowych krzyży zasługi.

W dewaluacji odznaczeń mogliśmy się i my przekonać w naszym przedsiębiorstwie. Nie dalej jak dwa lata temu z okazji 35-lecia PRL otrzymaliśmy jako zakład, z centralnego rozdzielnika bez naszej inicjatywy, do rozdziału jeśli się nie mylę 30 krzyży zasługi. Dla pracowników, którzy nie przekroczyli 30 lat życia. Plan rozdziału trzeba było wykonać, krzyże nie mogły wrócić spowrotem, że by to znaczyło o zakładzie fabryki, o młodzieży. W tej sytuacji większość tych odznaczonych ludzi, otrzymała krzyże czyli „szpile”, za sam fakt utrzymania się na limicie wieku. W sumie było to żenujące i przykre. Dla wszystkich.

Mamy kolejny jubileusz fabryki. Tym razem czas nie sprzyja fetowaniu zasług. Limity zostały wykorzystane.

fm

fm



Przynajmniej jak dotąd aura jest łaskawa dla energetyków, ciepłowników i drogowców. Sezon grzewczy rozpoczęto w zakładzie później niż zwykle, bo dopiero 15 października. Część pracowników (zwłaszcza pań) zdążyła co prawda zmarznąć, ale pocieszyć się należy, że oszczędziliśmy trochę węgla na „czarną” godzinę.

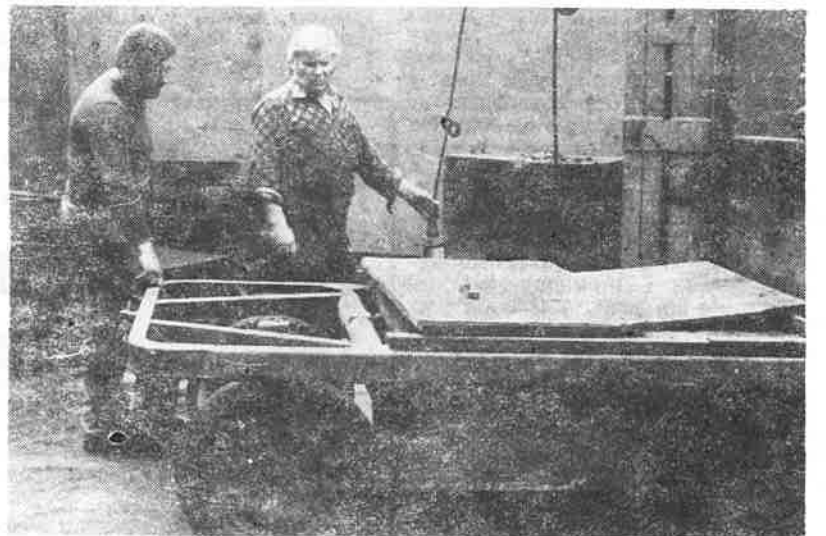
*

Dzienne zużycie węgla (miału) na cele technologiczne wynosi 25 ton. Jeżeli temperatura spadnie poniżej minus 10°C zużycie wzrośnie około trzykrotnie, licząc w tym zużycie zarówno na cele technologiczne jak i grzewcze. Niedobór węgla na IV kw. br. wynosi 1000 ton, jeśli do tego dodamy jeszcze prawie 500 to, które trzeba będzie przekazać na cele deputatowe, okaże się że węgla powinno zabraknąć na około 1 miesiąc. Wizja nie da się ukryć, tak samo czarna jak węgiel...

*

Coraz bardziej katastrofalnie wygląda zaopatrzenie pracowników w odzież, obuwie ochronne i sprzęt ochrony osobistej. Świadczy o tym coraz bardziej opustoszały magazyn, jak i coraz większa ilość pracowników chodzących w podartych butach i odpowiednio do stanu ubowia, w takim samym podartym ubraniu. I pomyśleć, że niedalek jak pięć lat temu były propozycje ubrania pracowników w kolorowe ubrania robocze.

*



O tym że z transportem wewnętrznym nie jest najlepiej, świadczy mina Aleksiego Snochowskiego z akumulatorowni.

*

Rysują się pewne nadzieje na oszczędność paliw w postaci oleju napędowego. Osiągnięte to zostanie już wkrótce dzięki wycofaniu (z konieczności) wózków spalinowych z eksploatacji. Powód — brak detek, opon, części zamiennych itp. Podobnie ma się sprawa z wózkami akumulatorowymi.

*

Nieznani sprawcy znowu zadali sobie trud i dali znać o sobie, dokonując kradzieży 2 wentylatorów z dachu budynku ZBK (nad powielarnią). Należałoby póki co zacząć chronić komin fabryczny...

*

Tu i ówdzie wznoszą się na terenie zakładu nowe mury. Rozpoczęto budowę małej śrutowni między budynkiem kuźni a terenem wydzielonym Budowlanego. Wartość obiektu 19,6 mln zł. Kończy się natomiast (kosztem ponad 10 mln zł) budowa malarni do malowania zbiorników 418 S od wewnątrz. Rozruch i próby malowania powinny rozpocząć się jeszcze w listopadzie br.

*

Ponad 560 tys. zł rocznie kosztuje nas pilnowanie parkingu strzeżonego przez Spółdzielnię Inwalidów „Odro”, Oddział w Świdnicy. Jest to okazuje się jeden z droższych parkingów.

*

56 wypadków przy pracy miało miejsce w ciągu trzech kwarta-

Zaopatrzenie w środki do mycia (w postaci znanych dawniej mydeł toaletowych, pasty bhp) można określić jednym słowem KATASTROFA. Jak można wymagać pracy, jeśli nie można zapewnić pracownikowi umycia się po ciężkiej, fizycznej pracy?

*

Listopad zapowiada się nam tradycyjnie pod znakiem rejestracji, tym razem wszelkiego rodzaju kartek. Coraz trudniej się w tym wszystkim połapać.

*

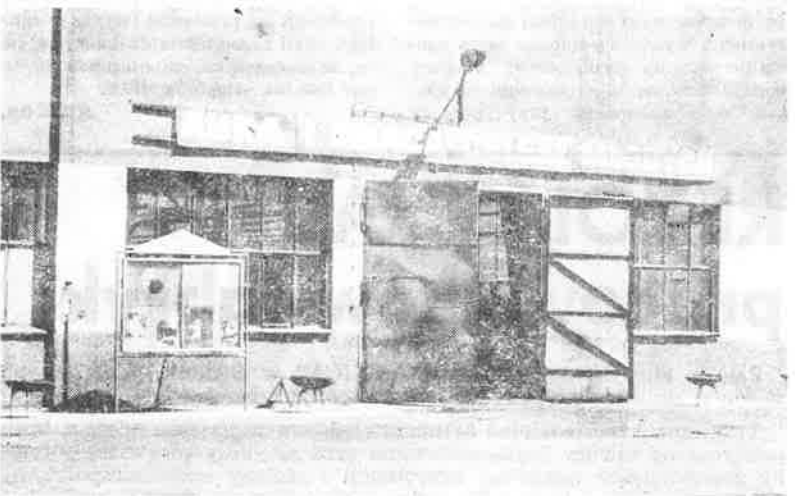
Zamiast 43 Jugosłowian na wczasy do Jugowa w ramach wymiany, odważyło się przyjechać zaledwie 20-tu. W zakładzie liczącym kilka tysięcy pracowników nie znalazło się więcej chętnych, tę dwudziestkę stanowili w dodatku sami mężczyźni. Gdyby przed nami otworzyła się taka szansa urlopowania w jakimkolwiek kraju poza krajem ojczystym, chętnych byłoby bardzo, bardzo dużo.

*

Nie doszedł do skutku kurs tańca towarzyskiego w Klubie fabrycznym zorganizowany dla dorosłych oraz nauka rytmiki dla dzieci. Powód prosty — brak chętnych. Ciekawe czym można byłoby zainteresować pracowników fabryki? Skoro nie tańce, to...

*

Jak dotąd wierni pozostają klubowi tylko szachiści i brydżyści. Jest również duże zainteresowanie klubem ze strony nowożeńców. Okazuje się, że Klub doskonale nadaje się na wesela.



Coś z tą nauką nie za bardzo... (obrazek z W-2)

Ciąg dalszy o ziemniakach

Zbyt optymistyczną okazała się w poprzednim numerze gazety notatka o zaopatrzeniu pracowników w ziemniaki. Najpierw okazało się, że ziemniaki dotknięte zarazą ziemniaczaną, zaczęły się psuć. Pracownicy w takiej sytuacji zaczęli masowo je reklamować. Spółdzielnia Produkcyjna z Boleścina uznała reklamację dopuszczając możliwość zwrotu ziemniaków lub też zmniejszenie ceny do 200 zł za 100 kg. W dalszym ciągu jednak ekipa naszych pracowników przebywała w RSP w Burkatowie sortując, workując i rozwożąc ziemniaki. A że robili to w przekonaniu spółdzielców z Burkatowa zbyt porządnie, skutkiem czego było odrzucanie większości z oferowanych ziemniaków, władze RSP zdecydowały się zerwać umowę z tak wybrednym klientem. Ta partia ziemniaków kosztowała po 460 zł za 100 kg.

Zerwanie umowy nastąpiło w sytuacji, kiedy brakowało jeszcze kilkadziesiąt ton ziemniaków do pełnego pokrycia zgłoszonych potrzeb pracowników. Całe szczęście, że dział Socjalny szybko znalazł następnego kontrahenta, tym razem w Spółdzielniach Produkcyjnych z Zebrzydowa i Białej. Co dziwniejsze cena ziemniaków wynosi od tych dostawców zaledwie 300 zł za 100 kg. Czyżby zaczęła działać zdrowa konkurencja?

Wydaje się, że chyba właśnie ta cena zbliżona jest do kosztów produkcji ziemniaków z uwzględnieniem godziwego lecz nie wygórowanego zysku. Domniemanie to rodzi się stąd, że nie należy i nie można posądzać spółdzielców o działalność charytatywną w sytuacji, kiedy w rolnictwie uspołecznionym zaczęła już funkcjonować reforma gospodarstwa. Wygórowane ceny ziemniaków, wprowadzające się z ubiegłorocznego nieurodzaju i sztucznego windowania cen, rzutują z kolei na rzekomą nieopłacalność hodowli świń i stałe windowanie cen mięsa w górę, do ceny — która już obecnie jest wyższa za 1 kg — od wartości jednodniowej minimalnej płacy miesięcznej. Czysty absurd...

fm

fm

PROBLEMY Z WĘGLEM

Na 520 ton węgla deputatowego na IV kwartał br., jak dotąd zakład posiada zapewnienie przydziału w ilości 26 ton, to jest 5 proc. potrzeb. Nic nie wskazuje na to, aby w istniejącej sytuacji zwiększającego się głodu węgla, mogło coś zmienić się na lepsze.

Czy oznacza to, że pracownicy nie otrzymają węgla na ogrzewanie mieszkań? Nie, taka ewentualność w ogóle nie wchodzi w rachubę. Póki co, pracownicy działu Zaopatrzenia robią co mogą, aby węgiel deputatowy dotarł jednak do zakładu, a właściwie do składu opałowego. Jeśli się to nie uda, pracownicy otrzymają swój węgiel z puli węgla przemysłowego, którego również jest o wiele za mało. W tej sytuacji należy oczekiwać, że z braku węgla fabryka stanie pewnego dnia. Wszystko wskazuje na to, że jest to więcej niż prawdopodobne. Jedynym wyjściem jest maksymalne oszczędzanie węgla. Każda tona węgla zaoszczędzonego to samo co tona węgla wydobytego...



Stanisław Jońca z wydz. W-3 podczas spawania

MIECZYSLAW JASEK

MODRZEWIE

Wiatry zszarpały na frędzle łamiąc świt błękitem wiążąc zielenią najświeższą gniazda łagodnego szumu

Spływają z tarczy szelestów skrzydłem wiatru w smukłe kształty prawie niewidoczne, a jednak przedwiosennej nadziei wybuchy

Rytm soków unosi je w słońce architekturę światła na koncert wielkiej ciszy

Fale gór spłynęły żywo po odsłoniętych sekundami brzeg niewyraźnego piękna...

NIEROZŁĄCZENI

Ze zwartych kamieni miazdząc się wzajem trysnęły od wspólnych korzeni

Jego srebrzysty pień bodzie gałęziami w dwunastu miejscach nadziewa na siebie jak osmiornica owija pękiem ramion

Konwulsyjnie wywinęte gałęzie z gałęziami partnerki wali się cały na nią

Jej gładki pień poddaje się amorom zaciekłe wrzącym obojętnie z pychą

Z wyharcowanej kory błysnęła gałązka młodości świeża, niewinna.



SZCZEPAN BAKALARCZYK

„ROZCZNICA”

Przebudzenie — już rok trwa gdy zabili głośniej takty mazurka Chopina — jak serce. Łzy w oczach ludzi pracy i oczekiwanie na uśmiech, na nadzieję, że już nigdy nie będzie kłamstwa i obłudy. A ludzi dobrej woli połączy solidarność i sierpień — czy ten, czy następnny zwycięży? 25 sierpień 1981



Historia lubi się powtarzać

„Biada nam, gdyby w Polsce odrodzonej na nowo górę wzięły koteria, małostkowość, nieuctwo, samolubstwo i zaślepienie — owe symptomy zwiastujące słabość i upadek. Polska nie może co jakiś czas kłaść się do grobu i z niego wstawać. Nie może dokonywać prób ze swoją siłą i wytrzymałością. Musi zejść z obłoków i chodzić po ziemi. Musi działać rozumnie i zgodnie, aby zyskać sobie poważanie i cele swoje osiągnąć. Idąc razem nie przedstawiamy jeszcze siły nadszycanej, a cóż dopiero rozbici i skłócenia. Zgodnie, naprawdę zgodne działanie wszystkich żywiołów państwowych staje się największym na te czasy przykazaniem.”

Tekst ten jest fragmentem wystąpienia Wincentego Witosa na zjeździe delegatów Stronnictwa Ludowego w Tarnowie we wrześniu 1945 r. Podajemy go za Wiadomościami Świdnickimi nr 8 z 16 września 1945 r. Cóż pozostańmy bez komentarza, gdyż jest zbyt oczywisty...

„WAGONOWIEC” miesięcznik Fabryki Wagonów „Świdnica” w Świdnicy. Redaguje kolegium.

Druk: Dolnośląskie Zakłady Graficzne, Zakład Nr 4 Rynek 34 58-100 Świdnica Śl., zamówienie 1501-4-01089 1500 10 81 S-20

TEATR

Propozycje na listopad

W listopadzie 1981 r. Zakładowe Koło Towarzystwa Przyjaciół Teatru zaprasza na następujące imprezy teatralne:

7 listopada organizowany będzie wyjazd do Operetki Wrocławskiej na znaną i lubianą operetkę Franza Lehara „KRAINA UŚMIECHU”.

10 listopada o godz. 17.00 wystąpi w Świdnicy Teatr im. Norwida z Jeleniej Góry ze sztuką kameralną Atholę Fugarda „WYSPA”. Sztukę tę można odczytać jako dramat polityczny, który ukazuje również działanie abstrakcyjnego aparatu ucisku i reakcję ludzi poddawanych działaniu takiej maszyny. Akcja sztuki Fugarda rozgrywa się w więzieniu dla przestępców politycznych. W izolacji, w ciągłym zagrożeniu rodzi się braterstwo ludzi, którzy w normalnych warunkach byłoby najwyższej poprawnymi sąsiadami.

14 listopada organizowany będzie wyjazd do Operetki Wrocławskiej na

klasyką operetki Karla Millöckera „GASPARONE”. Operetka ta zawiera modną kiedyś romantykę zbójczą, która poprzez całe stulecia stanowiła niezawodną atrakcję dla publiczności.

24 listopada w Świdnicy wystąpi Teatr Współczesny z Wrocławia z Kabinetem Aktorów „TYTANIK” do którego wszystkie teksty napisał Jan Kaczmarek. Wystąpią aktorzy znani z ekranu telewizyjnego Bogusław Kierc, Tomasz Lulek, Zdzisław Kuźniar, Grażyna Korin, Halina Rasiakówna i inni. ZAPRASZAMY.

SZCZEPAN BAKALARCZYK

P.S. Z ostatniej chwili:

Z przykrością musimy poinformować miłośników teatru, że nie dojdą do skutku autokarowe wyjazdy do teatru ani w listopadzie, ani w kilku następnych miesiącach. Powód — brak paliwa i zakaz używania autokarów wprowadzony przez ministra.

Kosztowna nauka

Właściwie od samego początku uruchomienia produkcji kontenerów coś dziwnego działo się z farbami. Stale ich brakowało i to niemało. Pierwsze podejrzenie padło na producenta farb, że coś tam jednak nie jest w porządku. Przyjechał ekspert z RFN. Zbadał co trzeba i ustalił, że warstwa farby jaką szpikowane były kontenery, była o grubość za dużą. No cóż, zdarza się. Pomiar grubości powłoki malarskiej nie jest ani sprawą łatwą ani przyjemną. Dzięki pomocy gościa z RFN poznano metodę pomiaru. Była to bardzo cenna nauka.

Po pewnym czasie znów stwierdzono, że coś dziwnego dzieje się z farbami, zużycie znów okazało się za duże i zaczęło brakować tym samym cennej farby z importu. Po raz wtóry przyjeżdżał zaniepokojony ten sam ekspert z RFN. Znów można się czegoś nauczyć. Okazało się, że istnieją dwie szkoły mieszania farb w beczkach. Jedna szkoła polega na mieszanii w kierunku pionowym od dna do góry i tak dalej, druga natomiast w kółeczko zgodnie z ruchem wskazówek zegara. Pech chciał, że u nas stosowano akurat tę drugą szkołę, zamiast pierwszej. Tylko taki sposób zapewnia właściwą gęstość farby.

Ciekawe jakie jeszcze pułapki zastawił na nas producent farb?

Klub w nowej roli

Nieoczekiwanie wzrosła nam funkcjonalność klubu fabrycznego przy ul. Wrocławskiej. Z chwilą usytuowania obok klubu, przystanku autobusowego, maszynowni pasażerom zaczęli pełnić niemniej ważną niż podstawową funkcję. Długi taras pełniąc rolę dachu, umożliwia pasażerom ochronienie przed deszczem, śnieżycą i wiatrem. Pożytek z klubu wzrosło niewątpliwie w czasie zimy, o ile będą jeszcze kursowały autobusy...

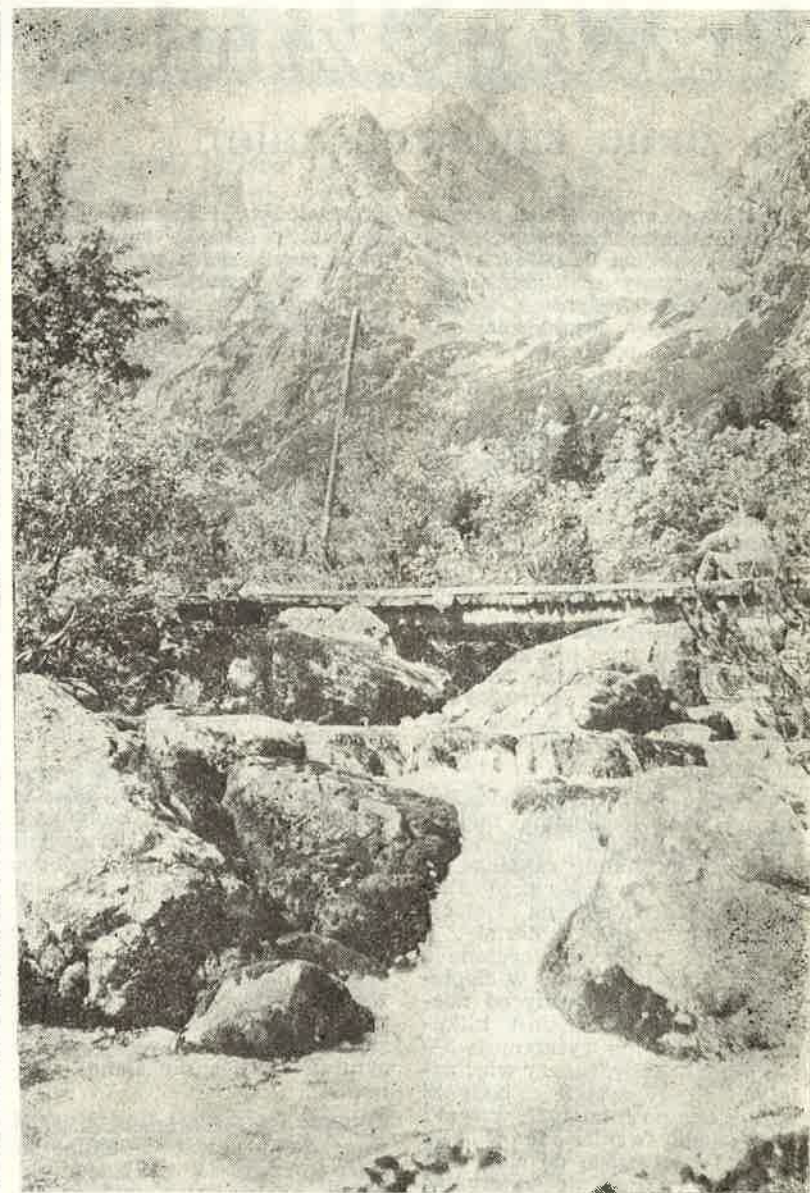
SZCZEPAN BAKALARCZYK

TEATRZYK BIUROWY

Sprawozdanie miesięczne i trzy za kwartały. Pierwszego dnia raporty, cztery memoriały. Drugiego zestawienie z obrotu i straty. Piętego stan ilości i wykazy planu. Co dekadę zysk, strata i ilość stanu, Osiem razy w miesiącu podać stan produkcji Wykazy zatrudnionych i raport z obstrukcji. W każdy czwartek stan węgla, stan smarów szóstego, Sprawozdanie z finansów co siedemnastego, W drugi piątek po pierwszym, kwestionariusz biały Na dekadę różowy, a w tygodniu stały. Dwunastego remanent z dwoma wykresami, Po każdym święcie z listą z załącznikami. Trzy razy w kwartale plan i wykonanie I ściśle według wzoru z ruchu sprawozdanie Czternastego bilanse, siódmego budżety, W każdy wtorek po pierwszym specjalne ankiety. Wszystko byłoby piękne, wzniosłe, poetyczne. Gdyby nie ta drobnostka, że to autentyczne.

ZBIK

(przedruk z Wiadomości Świdnickich nr 18/46 z 19 maja 1946 roku)



Tatry — dolina Białej Wody Kieżmarskiej

KRZYŻÓWKI

Grid of a crossword puzzle with letters filled in. The grid is 13 rows by 13 columns. The words are: TRZEBIEZ, TATYNA, ENRYK, KONTRA, KOSZARNJAKI, ATR, ROSA, OKON, DOKON, POKON, KARBEK, LAJKA, HAKATA, WERSET, ATLETYKA.

Znaczenie wyrazów

POZIOMO: 1) ośrodek czasowy FWS, 2) rysunek na skórze, 3) zawołanie woźnicy, 4) duża pojedyncza wypustka komórki nerwowej przewodząca impulsy nerwowe, 5) w brydżu — zobowiązanie się zawodnika do niedopuszczenia licytującego przeciwnika do wygranej, 6) kara dyscyplinarna polegająca na zakazie opuszczania przez określony czas koszar, 7) liczba mnoga, 8) cienka gałązka bez liści, 9) wysoka sala reprezentacyjna przeznaczona na uroczystości, 10) ryba słodkowodna, 11) kompres, 12) ekonomista, 13) pisarz i działacz społeczny, 14) czołowy przedstawiciel polskiej myśli ekonomicznej w okresie Królestwa Polskiego lub sekretarz KM, 15) pies kosmonauta, 16) dekoracyjna tkanina ścienna, 17) część dzieła literackiego lub rzeka w azjatyckiej części ZSRR prawy dopływ rzeki Ob, 18) drobny fragment tekstu stanowiący samodzielną całość treściową, 19) ogół ćwiczeń cielesnych obejmujący biegi, skoki, rzuty oraz zaprawianie, boks, podnoszenie ciężarów.

20) największa z czterech części złożonego łożądka przeźuwaczy, w której pobrany pokarm ulega rozmiękczeniu, 21) nazwa rozporządzenia wydawanego przez cara, 22) port w Szwecji do którego kursuje prom ze Swinoujścia, 23) plecionka ażurowa o charakterystycznych sześciobocznych oczkach, 24) imię z elementarza, 25) obniżenie się poziomu wód morskich lub oceanicznych, 26) drewniany dęty instrument muzyczny, 27) ciężka mozolna praca rolnika, 28) marka samochodu osobowego, 29) nazwa handlowa ryby atlantyckiej, 30) duży owad z żądłem, 31) imię żeńskie lub miasto w Australii, 32) ptak śpiewający, 33) łowca mysz, 34) dział technologiczny. Rozwiązania prosimy nadsyłać do Komisji Kultury NSZZ „Solidarność” w Terminie 14 dni od daty ukazania się gazety. Do rozlosowania ciekawe nagrody książkowe.

Rozwiązanie krzyżówki nr 5/81

Poziomo: dworzec, niesmak, Ewa, licznik, chandra, IBI, nośnik, folder, Ararat, owsica, tur, beksa, strzykawka.

Pionowo: Dulcinea rdza, cekin, nacja, song, klaser, ośka, Nida, folwark, odbitka, alpaka, start, arbuż, Sja. Nagrodę książkową wylosowała Janina Garaszczuk — RK3.

Opracował Szczepan Bakalarczyk